
prof. zw. dr hab. Bogusław Żyłko

Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

Opinia o pracy doktorskiej mgra Michała Klingera

**Na granicy Pisma. O perspektywie i metodzie nowej
hermeneutyki biblijnej w powiązaniu z antropologią kultury i
sztuką**

Praca doktorska mgra Michała Klingera w swojej budowie – ogólnie rzecz biorąc – przypomina konstrukcję szkatułkową, by posłużyć się terminem teoretycznoliterackim, odnoszącym się do pewnego typu prozy narracyjnej, obecnym od wieków w literaturze światowej (choć sama taka konstrukcja może być też użyta w prozie dyskursywnej). Składa się ona z czterech głównych części-rozdziałów, z których każdy dzieli się na mniejsze, ale w miarę autonomiczne części-podrozdziały (w wydaniu książkowym pracy tych mniejszych części też jest cztery). A w nich z kolei, może nie we wszystkich, ale w istotnych dla głównego tematu pracy, są zanurzone jeszcze mniejsze, w miarę samodzielne całości. Najczęściej jest tak, że po przedstawieniu i opisie głównego zagadnienia następuje seria, krótkich zazwyczaj, wypowiedzi ilustrujących i przybliżających je czytelnikowi na rozmaitym materiale semiotycznym.

Mamy zatem w tej, chciałoby się rzec, szkatułce-matroszce przynajmniej trzy poziomy, służące układaniu i porządkowaniu materiału. Taka formalnie dość wyrafinowana konstrukcja rozprawy ma, jak się można domyślać, zapanować nad jej różnorodnością i by tak rzec – ekstensywnością, przejawiającą się zarówno w planie wyrażenia, jak i w planie treści.

Na tym pierwszym występują, znowu posłużmy się terminem z teorii literatury, rozmaite „formy podawcze”. Mamy tu i klasyczne artykuły-studia (niektóre z nich to rozwinięte referaty konferencyjne), i interpretacje wybranych tekstów artystycznych, mające nieraz charakter mini-esejów (ich przedmiotem są wiersze poetów polskich i obcych, dzieła filmowe (obrazy Krzysztofa Kieślowskiego), widowiska teatralne, ikony), i wspomnienia (ten – mówiąc po Husserłowski – sposób dania” występuje w pracy przynajmniej dwukrotnie i w obydwu przypadkach przy prezentacji praktyki teatralnej grupy Gardzienice) . Został do niej wkomponowany także jeden wywiad. Pewnego rodzaju „sylwiczność”, znamionująca tę rozprawę w całości i wynikająca z użycia wielu „gatunków mowy” i stylów sprawia, że czyta się ją z niesłabnącym zainteresowaniem.

W planie treści poruszanych tematów i zagadnień jest co niemiara. W każdym głównym rozdziale jest jednak wyraźna dominanta: Pismo Święte, liturgia i kultura, symbol religijny wśród innych znaków, sztuka (ikona). Wszystkie z wyraźnym odniesieniem do wschodniego (prawosławnego) chrześcijaństwa. Na płaszczyźnie pojęciowej również pojawiają się cztery *Grundbegriffe*, wskazywane przez Autora, którymi kolejno są: sacrum, symbol, „egzystencja” i tekst. Występują one w otoczeniu dziesiątek innych terminów o różnym zakresie stosowności zaczerpnięte z kilku dyscyplin humanistycznych: religioznawstwa (szczególnie biblistyki), filozofii, antropologii kulturowej, semiotyki kultury, nauki o sztuce, nawet teorii literatury, składając się w sumie na rozbudowany aparat pojęciowo-terminologiczny.

Już ta skrótowa charakterystyka użytego w rozprawie organonu wskazuje na metodologiczne sympatie Autora, które są lokowane w trójkącie, tworzonym przez fenomenologię (Rudolf Otto, Mircea Eliade), hermeneutykę (Paul Ricoeur) i semiotykę kultury (Jurij Łotman). Z tymi metodologicznymi wyborami koresponduje także sposób obchodzenia się z bardzo bogatym i różnorodnym materiałem egzemplifikacyjnym. Ta swoista „poetyka nadmiaru”, cechująca dysertację Doktoranta na wszystkich jej płaszczyznach, powoduje, że Autor niejako przymuszony jest do rozmieszczania tego materiału w odpowiednich przegródkach i przedziałkach swojej wspomnianej na początku szkatułki. Przykładowo w rozdziale drugim, traktującym o „liturgii i kulturze”, w podrozdziale „Teatr a liturgia” występuje szereg fragmentów, rozwijający główny motyw tego rozdziału poprzez sięgnięcie do innych tekstów i ujęć: wspomnienie o „nocy w Gardzienicach”, przechodzące w filozoficzną refleksję

o „Bezdomnym – Wędrowcu”, Hamlecie i „dramacie otwartym”, interpretacyjną miniaturę wiersza R. M. Rilkego z „Księgi Godzin”, uwagę o archetypie „domu” („domu Ojca”) i zamykające się komentarzem do zapisku w *Żywocie* protopopa Awwakuma. Przywoływanie wielu, powiązanych z tematem głównym, zjawisk współgra z postulatami fenomenologów (i zwolenników hermeneutyki) do zwracania się do konkretów („przykładów”), by dzięki wniknięciu w jego „rdzeń przedmiotowy” oraz metodycznemu opisowi dochodzić do „istoty rzeczy”.

Korzystanie z różnych inspiracji metodologicznych („poliparadygmatyzm”) i niejako programowy fragmentaryzm (rezerwa wobec „wielkich narracji”) jest swoistym znakiem obecnej sytuacji metodologicznej w humanistyce. Wymienione przez Autora orientacje są od dawna w niej obecne i można je zbliżać do siebie, choć warto też pamiętać o ich różnych rodowodach. Dotyczy to zwłaszcza hermeneutyki i semiotyki. Fenomenologia to w projekcie jej twórcy *strengte Wissenschaft* i „nauka podstawowa” dla wszystkich innych dyscyplin naukowych i stanowi w tym trójkącie podstawę, przy czym bliższe związki łączyłyby ją historycznie i merytorycznie z hermeneutyką. Warto byłoby też przyporządkować tym wybranym metodom badawczym wymienione przez Autora we wstępie główne pojęcia, które są osiowe dla całej rozprawy. Pierwsze trzy (sacrum, symbol, egzystencja) znalazłyby się w domenie fenomenologicznej hermeneutyki, podczas gdy „tekst” raczej przypadłby semiotyce. Autor stara się z powodzeniem przełamywać te istniejące w świadomości wielu badaczy sztywne rozgraniczenia, tutaj dotyczy to hermeneutyki i semiotyki (ściślej: semiotyki strukturalnej, jaką rozwijał w latach 60. i 70, Jurij Łotman), ukazując różnorakie możliwości ich owocnej kooperacji. Widać to dobrze w rozdziale o symbolu, w którym Autor z dużą dozą pomysłowości ukazuje właśnie ich współpracę w badaniu tego kluczowego (jak tego dowodzi „filozofia form symbolicznych” Ernsta Cassirera) pojęcia dla nauk o człowieku i kulturze. Tym niemniej przydałoby się jednak choćby parę słów specjalnego komentarza o tym niełatwym dochodzeniu do tej współpracy (z pamiętaniem o różnicy w zajmowanych punktach widzenia).

Intertekstualność to kolejny obszar, na którym można zobaczyć tę współpracę. Pojęcie to, wyprowadzone błędnie przez Julię Kristewą z pism Michaiła Bachtina (tekst jako „mozaika cytatów”) i które może być z tego względu uznane jako przykład twierdzenia „przyjętego na wiarę”, zajęło ważne miejsce w badaniach literackich ostatnich paru dekad (choć samo zjawisko było znane

od starożytności). W szerokim semiotycznym rozumieniu (jako „tekst w tekście”) problematyka ta pojawia się (podobnie jak symbol) we wszystkich głównych rozdziałach dysertacji. Oprócz wstępnego rozdziału, w którego centrum znajduje się Pismo Święte, Wielki Archetekt, promieniujący od stuleci na duże połacie piśmiennictwa (nie tylko literaturę piękną) jest ono „aktywne” także w pozostałych częściach pracy. W rozdziale o liturgii prawosławnej, którą Nikołaj Fiodorow określił mianem prawdziwej „syntezy sztuk” (w przeciwieństwie do syntezy pozornej – opery Richarda Wagnera), o symbolu, spełniającym (oprócz sakralnej) wiele ról w kulturze („kondensator pamięci” zgodnie z cytowaną parokrotnie formułą Łotmana).

Z tym pojemnym pojęciem wiążą się również dwie konceptualno-terminologiczne innowacje Doktoranta: „świat obok” i „metoda *kaskady tekstowej*”. Przy eksplikacji tej ostatniej Autor przywołuje książkę Bachtina o Dostojewskim, a ściślej końcową notkę redakcyjną. Lepiej byłoby w tym miejscu spożytkować rozważania Bachtina o „słowie w dziele Dostojewskiego”, a zwłaszcza to, co się mówi o całym, odkrytym przez rosyjskiego badacza, kontynencie „cudzego słowa”, na którym dałoby się zapewne umieścić i „kaskadę” tekstową. Ale niejako przy okazji i, być może, nieświadomie Doktorant naprowadza nas na arcyciekawy i ważny problem, a mianowicie zagadnienie oralności/piśmienności, szeroko i systematycznie analizowane przez medioznawczą szkołę kanadyjską (W. J. Ong i in.). Spisanie oralnych pierwotnie Ewangelii miało swoje bardzo znaczące konsekwencje dla ich ogólnej wymowy (zob.: Werner H. Kelber, *The Oral and the Written Gospel. The Hermeneutics of Speaking and Writing in the Synoptic Tradition, Mark, Paul and Q*, 1997). Uwzględnienie ustaleń, poczynionych przez oralistów w odniesieniu do Pisma Św., pozwoliłoby skorygować niektóre konstatacje i w ogóle w pełniejszym świetle spojrzeć na zaobserwowaną przez Autora „kaskadę/sztafetę” tekstową.

Innym, można by powiedzieć, przewodnim wątkiem w całej pracy jest powracający temat „upadku dziejów” (jest mu też poświęcony osobny podrozdział: „Drugie przyjście. Problem upadku dziejów”). I tutaj po przedstawieniu na wstępie „osobowego źródłowego paradygmatu eschatologicznego” następuje seria przykładowych prezentacji wybranych tekstów z epoki europejskiej nowoczesności (*modernité*), rozmaicie nawiązujących do tego „wydarzenia ostatecznego”. Są wśród nich utwory (bądź fragmenty) francuskich „poetów wyklętych” – Ch. Baudelaire’a, A. Rimbauda,

P. Verlaine'a, ale też i A. Błoka. Przywołuje się liczne, zwłaszcza w piśmiennictwie rosyjskim, opowieści o Antychryście – w tym dwie najbardziej chyba znane pióra F. Dostojewskiego i W. Sołowjowa. Zasadniczą, jak można sądzić, sprawą jest tutaj problem czasu, jego przemijania, kierunku upływu i waloryzowania jego zmienności. W kręgu kultury europejskiej ukształtowały się dwie diametralnie odmienne koncepcje czasu. Grecka, głęboko pesymistyczna, oparta na idei katagenezy, czyli degradacji, starzenia się, rozkładu (greckie stawanie się to podążanie ku śmierci) i judeochrześcijańska, traktująca stawanie się jako dojrzewanie, które w Biblii objawia się przede wszystkim jako płodność i dobroć. Eschatologia chrześcijańska przywołuje czas kajroniczny, czas zbawienia, do którego odnoszą się właśnie ostatnie słowa Wyznania wiary. W rozważaniach Autora o „upadku dziejów” chyba trochę zabrakło tego odniesienia się do tych elementarnych rozróżnień i kryjących się za nimi treści.

Te ostatnie uwagi są to w sumie drobne zastrzeżenia, które w żaden sposób nie wpływają na ogólną **wysoką ocenę** tej wartościowej poznawczo i ciekawie i bogato sprobematyzowanej rozprawy, która z nadwyżką spełnia wymogi ustawowe (art. 13, pkt. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z późniejszymi zmianami) stawiane pracom doktorskim. Zatem z pełnym przekonaniem można postawić wniosek o dopuszczenie mgra Michała Klingera do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Michał Klinger

Gdańsk 7.06.2021 r.